Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech.
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONU Nr 1399.

Numer 44. | Kraków, 29 października 1910. | Rocznik IV.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych.

W myśl uchwał zarządu Związku metalowców powinny grupy miejscowe i stacye płatnicze **najdalej 12 każdego miesiąca odsyłać do centrali zamknięcia rachunkowe.** Tymczasem cały szereg grup miejscowych i stacyj płatniczych do tego się nie stosuje — co sprawia wielkie trudności w centrali.

Obowiązkiem komisyi kontrolnej grupy starać się o usuwanie tego rodzaju nieporządków — a co więcej: **jest ona odpowiedzialną za to,** aby kasę zbadała i zamknięcia rachunkowe w oznaczonym czasie do centrali wysłane zostały. Wzywamy też kontrole, aby przyjęty obowiązek sumiennie wykonywały. O ile kontrola swoich obowiązków nie spełni — sprawę tą oddamy do załatwienia członkom. Wszystkie miejscowości obowiązane w najkrótszym czasie podać do sekretaryatu krajowego imię i nazwisko, jakoteż dokładny adres **jednego z członków komisyi kontrolującej.** Wszystkim członkom zwracamy uwagę, że w myśl postanowień statutu z wkładkami nie wolno **dłużej zalegać niż 8 tygodni.** Zalegający z wkładkami obowiązani **są do 20 listopada b. r. zaległości wyrównać,** gdyż w przeciwnym razie z listy członków zostaną wykreśleni a podczas **bezrobocia lub podróży zapomóg nie otrzymają.**

Upraszamy członków, aby powyższą uchwałę jedni drugim podali do wiadomości i do tejże ściśle się stosowali.

Zarząd Związku Metalowców.

VI. Kongres zawodowy.

(Ciąg dalszy).

Po ustanowieniu porządku dziennego i wyborze komisyi mandatowej i wyborczej

tow. Hueber

zwrócił się do tych dzielnych towarzyszy czeskich, którzy za to, że obstają przy organizacyach centralnych, zostali przez egzekutywę czeskich socyalistów z partyi brutalnie wykluczeni.

Tym czeskim i morawskim towarzyszom oddaje kongres cześć jako dzielnym i wiernym bojownikom Międzynarodówki. (Długotrwałe oklaski).

Powitania.

Sekretarz Międzynarodówki **Huysmans**: Gdym jechał na kongres, powiedziano mi: Austrya równa się krajom Bałkańskim. Idź tam, rozglądnij się. Jesteś niepoprawnym optymistą, masz więc bezwątpienia wszelkie znamiona autentycznego apostoła pokoju.

Więc imieniem Międzynarodówki wita kongres, na który przyjechał — przez Pragę. Mówca, który po drodze zbierał rozmaite wiadomości, jest silnie przekonany, że obydwie strony, stojące w konflikcie pragną zgody, że dzieło, stworzone przez dra Adlera tj. utrzymanie łączności robotników wszystkich narodowości w Austryi podtrzymać i nadal pragną.

To życzenie jest także wszystkich socyalistów zagranicznych, którzy stoją pod znakiem solidarności i braterstwa.

Tow. dr. Adler:
(owacyjnie przyjęty)

Posłowie socyalno-demokratyczni uważają siebie nietylko jako mężów zaufania partyi soc. demokratycznej, ale także jako funkcyonaryusze i organ parlamentarny organizacyj zawodowych.

Jedna funkcya uzupełnia się drugą, wszystkie one są identyczne.

Już na samym początku padły głosy, które nie bardzo pocieszająco się przedstawiają. Wszyscy wiemy, że żaden kongres nie odbywał się w tak poważnej chwili. Proszę Was mieć i to na oku — że i politycznie proletaryat jest silnie zagrożony. Tu omówił mówca, jak stoją dla proletaryatu sprawy w parlamencie. Wiele spraw, które parlament załatwił, czekają uchwał Izby panów. Ta zaś w tych sprawach stosuje formalny „bierny opór". Tylko oparci o siłę jedności proletaryatu i organizacyi, możemy w parlamencie dla klasy pracującej skutecznie pracować.

Poczem w imieniu niemieckiej soc. dem. wypowiedział głęboko odczutą mowę, zdążającą do doprowadzenia zgody. Pomimo tego, że jest pewny, że na tym kongresie nie może się obejść bez ostrej krytyki, widać to z każdego słowa, z każdego wyrazu twarzy i ruchu, lecz jeżeli jesteśmy zmuszeni prowadzić walkę, to prowadźmy ją w interesie pokoju i zgody dla jedności.

Minęły te czasy, gdyśmy żyli z bezsilności kapitalistów. Dziś są oni skoncentrowani, świadomi, zjednoczeni i stanowią potężną siłę, operującą przeciw klasie pracującej.

Myśmy się ich jednak nigdy nie bali. Z nimi zawsze damy sobie radę.

Obawiać musimy się własnego osłabienia.

Troska o utrzymanie jedności musi każdego ogarnąć, jak również i zwalczać należy każde

JOZEF HUDEC.

Ubezpieczenie społeczne.

IX.

Obowiązek prowadzenia listy płac.

Przedsiębiorca, względnie, służbodawca obowiązany jest prowadzić listę wypłat, z którejby można wypośrodkować kategoryę płacy, do której poszczególne zatrudnione u niego osoby należą i musi te listy przetrzymywać przez pięć lat. Od obowiązku tego uwolnione są osoby, prowadzące gospodarstwo rolne lub leśne, o ile nie zatrudniają u siebie regularnie więcej niż dwie osoby, nie należące do rodziny.

Powiatowe urzędy ubezpieczeniowe, w porozumieniu z zakładem ubezpieczenia od wypadków, mogą ustanowić upełnomocnionych urzędników, którym przedsiębiorcy, obowiązani do prowadzenia list wypłat, muszą wykazy te przedkładać. Urzędnicy ci mają także prawo wglądania do aktów, dotyczących koncesyi na budowy i urządzenia przedsiębiorstw.

Powiatowe urzędy ubezpieczeniowe i kasy chorych winny na żądanie udzielić wyjaśnień ubezpieczonym odnośnie do przydzielenia ich do kategoryi osób u nich pracujących.

O ile pracodawca (służbodawca) nie prowadzi i nie przechowuje listy płac, lub prowadzi ją tak niedokładnie, że na jej podstawie nie można wypośrodkować, do jakiej kategoryi poszczególni ubezpieczeni należą, lub gdy odmawia przedłożenia listy płac, wówczas należy przydział do kategoryi przeprowadzić z urzędu na podstawie dat z dawniejszego peryodu ubezpieczenia, względnie na podstawie innych dochodzeń. Przydział taki można tylko zaczepić drogą rekursu, gdy odwołujący się przeprowadzić może dowód, że nie zastosowano lub zastosowano mylnie postanowienia ustawy, albo że oparto ten przydział na zupełnie nieprawdziwych danych.

Zgłoszenie do ubezpieczenia.

Pracodawcy obowiązani są zatrudnione przez siebie osoby, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia w jednym lub w więcej działach ubezpieczenia, najpóźniej trzeciego dnia po wstąpieniu do zatrudnienia lub po zaistnieniu obowiązku ubezpieczenia zgłosić, a najpóźniej trzeciego dnia po opuszczeniu zatrudnienia lub po ustaniu obowiązku ubezpieczenia wymeldować.

Powiatowy urząd ubezpieczeniowy może w porozumieniu z dotyczącemi kasami chorych oznaczyć w swoim statucie dla wszystkich lub dla pewnej kategoryi ubezpieczonych, że wszystkie zgłoszenia i wymeldowania wnosić należy pewnego oznaczonego dnia w tygodniu.

Zgłoszenie winno zawierać imię i nazwisko, daty urodzenia ubezpieczonego, dzień wstąpienia do zatrudnienia lub zaistnienia obowiązku ubezpieczenia, tudzież takie określenie, które potrzebne jest dla przydzielenia ubezpieczonego do jednej z kategoryi płac. W zgłoszeniu należy dalej podać, jakim działom ubezpieczenia odnośna osoba podlega. Co do osób podlegających ubezpieczeniu dla chorych, należy wyraźnie zaznaczyć do której kasy chorych zgłoszony ma być przydzielony.

O każdej zmianie przynależności do kasy, lub zmianie pracy ubezpieczonego winien pracodawca zawiadomić również w terminie trzydniowym.

Zgłoszenia i doniesienia o zmianach, względnie wystąpieniu wnoszone być mają do powiatowego urzędu ubezpieczeniowego, a urzędy zawiadamiać będą o nich odnośne kasy chorych. Na wniosek kasy chorych może zarząd powiatowego urzędu ubezpieczeniowego uchwalić, że zgłoszenia i zawiadomienia, dotyczące członków tej kasy, aż do odwołania dokonywane być mają przez tę kasę chorych.

Osoby, które równocześnie pracują dla kilku pracodawców względnie służbodawców (szwaczki domowe, praczki, posługaczki itd.), mają się same zgłaszać do ubezpieczenia. O ile zgłoszenie takie nie nastąpi, winny instytucye ubezpieczeniowe i ich organy, dalej wszystkie władze, zajmujące się przeprowadzeniem ustawy, donosić o tem powiatowym urzędom ubezpieczeniowym.

Podlegający obowiązkowi ubezpieczenia samoistnie zarabiający obowiązani są najpóźniej trzeciego dnia po objęciu czynności zarobkowej, uzasadniającej ten obowiązek, zgłosić się do ubezpieczenia w powiatowym urzędzie ubezpieczeniowym, w którego obrębie mieszkają. Termin

rozdwojenie, bo jedność będzie nam w obecnych czasach bardzo potrzebna!

Poczem przemawiali: Jaszaj z Budapesztu i Rauscher z Serajewa.

Sprawozdanie kasowe komisyi zawodowej złożył

tow. Hueber.

Uzupełniając przedłożone drukowane sprawozdanie, wykazuje tow. Hueber, że pomimo kryzysu w roku 1908 i 1909 wszystkie związki zdolne były bieżące wydatki pokryć własnemi funduszami. Na same zapomogi dla bezrobotnych, podróżnych i nadzwyczajne, wydały związki 6 milionów 340 tysięcy.

W przedostatnim peryodzie wydano na te same zapomogi tylko trzy miliony

Przedsiębiorcy mają dziś już znakomicie uposażoną organizacyę, którąśmy już porządnie odczuli na naszej skórze.

Są to pojedyńcze związki lecz mają wszyscy jedną kierującą centralę.

Z każdego artykułu wydawnictwa przedsiębiorców czytać można ich radość, że jesteśmy rozdzieleni.

Przeciwieństwa są coraz większe i czekają nas olbrzymie walki.

W roku 1913 zmuszeni zostaniemy do zmierzenia naszych sił.

Przeszło dwa tysiące umów w tym roku dobiega do końca. Wszystkie usiłowania, aby czas upływu terminu umowy, nastąpił w roku 1912 lub 1914 nie odnosiły skutku.

Możemy być przygotowani, że conajmniej 350 tysięcy robotników w roku 1913 zostanie objętych walką. **Chcąc zwyciężyć, musimy postępować solidarnie. Kto rozbija tę solidarność, ten poniesie za to odpowiedzialność.**

Mówca wspomniał dalej o ostatnich walkach cennikowych i lokautach. Jeżeli lokaut stolarzy tak długo trwał, to zawdzięczyć należy nie zjednoczeniu stolarzy, ale głównemu związkowi przedsiębiorców.

Walkę tę przeprowadziliśmy zwycięzko a kosztowała ona więcej jak jeden i ćwierć miliona koron.

W okresie czasu sprawozdawczego wydaliśmy **na strejki i lokauty pięć i pół miliona koron.**

Pomimo kryzysu potrafiliśmy dla **146** tysięcy robotników zdobyć lepszą płacę, a dla więcej jak dla **650** tysięcy robotników skrócić czas pracy.

Podczas kryzysu dać tyle zapomóg, prowadzić akcyę cennikową, walczyć z lokautami (z wyjątkiem stolarzy), własnemi funduszami pokryć to wszystko, to już jest niezwykła siła twórcza.

Podczas kryzysu straciliśmy 40 tysięcy członków; na to jesteśmy zawsze przygotowani, że w takim czasie stracimy jedną dziesiątą część członków.

Jednak niech się nasi wrogowie z tego bardzo nie cieszą, bo już z wyjątkiem dwóch organizacyi wszystkie wykazują przyrost członków i wnet nasze straty osiągniemy napowrót.

Nad wyraz pocieszającym jest postęp naszej młodocianej organizacyi, która zdobyła już tego roku 1660 nowych członków. Liczy ona **7820** członków. Każdy wie, jak wielkie znaczenie mają dla nas wyszkoleni robotnicy w tej organizacyi.

Komisya zawodowa w sprawozdawczym okresie czasu otrzymała 174.000 koron, wydała 743 tysiące, pozostaje na końcu roku 1909 31 tysięcy koron.

Pomimo kryzysu, austryacki proletaryat potrafił okazać nietylko swą sympatyę dla szwedzkich towarzyszy, ale zebrał dla nich 60 tysięcy i 200 koron. Oprócz tego zebrali sami metalowcy **50.000** koron. Razem więc wysłano do Szwecyi 115.000 koron.

Fundusz solidarności jest na to, aby w razie niebezpieczeństwa były pieniądze pod ręką.

Zrozumiałem jest, że tak nieprzyjaciel, jak i przyjaciel nie może wiedzieć, jaki fundusz mamy. Jedno Was zapewnić mogę, że z tego funduszu ani halerza nie wydano na żadne inne cele. Pieniądze leżą w banku, aby zawsze były pod ręką.

Komisya zawodowa odbyła 106 posiedzeń, załatwiła 10.000 aktów.

Organ komisyi zawodowej wychodzi w języku niemieckim w jednym nakładzie 247.000, czeski 39.000.

Nie zapominajmy, że w Austryi stoi jeszcze dwa miliony robotników niezorganizowanych; jest to więc olbrzymi rezerwoar, z którego czerpać należy.

Założony został w myśl ostatniego kongresu Komitet kobiet, właściwie mówiąc komitet referentek. Więcej zrobić niema potrzeby. Kładziemy wielką wartość na agitacyę i organizacyę wśród kobiet; musi ona być prowadzona w granicach danego zawodu. Jesteśmy z działalności tego komitetu zupełnienie zadowoleni. Odbył on 156 zgromadzeń; tak też pozostanie na przyszłość.

Wreszcie podnosił tow. Hueber wielkie zasługi sekretarzy krajowych, których jest sześciu, i mężów zaufania, których jest około czterdziestu. Jeżeli nie mogli oni szybko załatwić jakiej sprawy, to należy uwzględnić, że mają oni spełniać ciężką pracę agitacyjną na prowincyi.

Na tem sprawozdawca skończył żądaniem sprawiedliwego ocenienia. Zrobiliśmy, co tylko jako ludzie byliśmy w stanie zrobić (burzliwe oklaski).

Tow. **Domes**

w imieniu kontroli przedstawia, że tak kasa, jak i książki były kontrolowane i prosi o udzielenie sekretarzowi jak i ustępującej komisyi wotum ufności (oklaski), poczem otrzymał głos

tow. **Stein**

który poruszył sprawę, świadczącą o haniebnem zachowaniu się jednego z wodzów czeskiego separatyzmu, posła Vaneka. Tow. Merta z Berna miał wziąć udział w kongresie jako delegat i w tym celu zwrócił się do posła Vaneka, przewodniczącego Kasy chorych, której jest funkcyonaryuszem! Poseł Vanek odmówił tow. Mercie urlopu. Wiadomość tę przyjął kongres okrzykami oburzenia i uchwalił wysłać do tow. Merty telegram z wyrazami protestu przeciw szykanom, jakie go spotkały, przeciw niesłychanej samowoli posła Vaneka. Wniosek o wysłanie takiego telegramu przyjęto wśród burzliwych oklasków.

Przewodniczący, stwierdzając jednomyślność, oświadczył, że uchwała zostanie natychmiast wykonana.

Po południu przyszedł na porządek dzienny wniosek komisyi kontrolującej pod głosowanie, który jednogłośnie przyjęto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Próba sił.

Przed kilkunastu dniami oczy całego świata zawodowego skierowane były na Niemcy, które, jak się zdawało, miały zostać wstrząśnięte walką między dwoma najpotężniejszemi organizacyami: związkiem metalowców i związkiem przedsiębiorców przemysłu żelaznego i metalowego. Na drodze układów wybuch walki, która w skutkach swych miałaby bardzo poważne konsekwencye dla całego życia ekonomicznego — na razie został zażegnany.

Konflikt rozpoczął się w warsztatach budowy okrętów, gdzie robotnicy strejkujący już od kilku tygodni, nie chcieli przyjąć warunków, ofiarowanych im przez przedsiębiorców. Odpowiedzią na to miał być generalny lokaut, który wedle obliczeń dotknąłby około 400.000 ludzi. Plan lokautu opracowany został wedle najnowszych reguł strategii przedsiębiorców, z całą wrodzoną im bezwzględnością i perfidyą w ten sposób, że na całej linii na każdych 100 robotników miało zostać wydalonych 60. Naturalnie wydalenie miało dotknąć w pierwszym rzędzie członków wolnych związków zawodowych, podczas gdy członkowie związków chrześcijańskich i hirschdunkerowskich mieli zostać oszczędzeni. Konflikt, jak już wspomnieliśmy, na razie przynajmniej został zażegnany, niemniej jednak cały jego przebieg i plan wygotowany przez przedsiębiorców jest dla naszych organizacyj ogromnie pouczającym.

Zdradziecki plan przedsiębiorców niemieckich, z którym w ostatnich czasach nawet się nie tajono, nie jest odosobnionym faktem, lecz raczej jest typowym przykładem całej taktyki, jaką dziś stosują organizacye przedsiębiorców. by złamać siłę robotników i zgnieść ich organizacyę zawodową. Nie idzie tu bynajmniej o odosobniony wypadek, gdyż właśnie coraz częściej powtarzające się podobne wypadki w innych zawodach lub w innych krajach są najlepszym dowodem, że ta nowa taktyka zyskuje coraz więcej naśladowców. Cel, jaki przez to przedsiębiorcy chcą osiągnąć, jest aż nadto dobrze widoczny; ktoby jednak pod tym względem miał jeszcze jakiekolwiek wątpliwości, tego przekona zupełnie otwarte przyznanie p. Borsiga, przewodniczącego przedsiębiorców metalowych w Berlinie. Pan ten w rozmowie z korespondentem „Berliner Tageblatt“, mówiąc o przyczynach planowanego lokautu, powiedział jak następuje:

„Lokaut jest dzisiaj kwestyą siły, a raczej lepiej powiedziawszy, kwestyą pieniędzy. Ogólny związek przedsiębiorców metalowych zamierza przez masowe wydalenie wy-

---

pierwszego zgłoszenia oznaczony będzie drogą rozporządzenia. Zgłoszenie zawierać ma imię, nazwisko, daty urodzenia zgłaszającego się, dzień rozpoczęcia obowiązku ubezpieczenia, dalej dokładne określenie czynności zarobkowej, uzasadniającej obowiązek ubezpieczenia.

Ubezpieczeni tej kategoryi, których stosunki zarobkowe zmieniły się tak, że nie podlegają nadal obowiązkowi ubezpieczenia, mogą zgłosić wystąpienie z ubezpieczenia. Wymeldować się oni muszą także, jeżeli na czas dłuższy niż na tydzień wstępują do zajęcia niesamoistnego, które pociąga za sobą zgłoszenie ich jako niesamoistnie pracujących przez pracodawcę.

Uprawnieni mieszkający zagranicą.

Uprawnieni do pobierania rent, którzy mieszkają za granicami państwa, muszą przedkładać dowód, że stosunki ich, uzasadniające pobieranie renty się nie zmieniły, a to w myśl przepisów, wydanych przez ministra spraw wewnętrznych. Kto się do tych przepisów nie stosuje, tego uprawnienie do pobierania renty spoczywa.

Uprawnieni do pobierania rent obywatele obcych państw bawiący za granicami Austryi, mogą otrzymać w działach ubezpieczenia inwalidowego i ubezpieczenia na starość, tudzież ubezpieczenia od wypadków odprawę, równającą się trzykrotnej rencie rocznej.

Uprawnieni odsiadujący karę aresztu.

Świadczenia określone ustawą o ubezpieczeniu społecznem spoczywają, jeżeli uprawniony odbywa karę więzienia dłużej niż miesiąc, lub gdy dłużej niż przez miesiąc przebywa w domu przymusowej pracy, lub w podobnym zakładzie. Jeżeli jednak taki uprawniony ma rodzinę, do której utrzymania się przyczyniał, to uprawnienia jego do pobierania renty przechodzą na rodzinę.

* * *

Na tem kończymy objaśnienia i uwagi nasze co do ogólnych postanowień ustawy o ubezpieczeniu społecznem — w następnych artykułach zajmować się będziemy II. rozdziałem ustawy, traktującym o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

próżnić kasy organizacyi zawodowych. Że istniejące fundusze nie mogą na zbyt długo wystarczyć, wynika jasno z faktu, że lokautem dotkniętych zostanie około 420.000 ludzi. A wówczas, gdy środki zostaną wyczerpane, robotnicy daleko bardziej skłonni będą do ustępstw i do cofnięcia swych nieuzasadnionych żądań. Naturalnie, że lokaut spowoduje dotkliwe skutki w całem życiu ekonomicznem i wyrządzi ogromne szkody zarówno przedsiębiorcom jak i robotnikom. Mimo to, by raz pokazać swą siłę, musimy dalej tak działać, jak dotąd".

To otwarte przyznanie i odsłonięcie planów przedsiębiorców zasługuje, by każdy robotnik dokładnie się z nim zapoznał.

Wprawdzie nie wszyscy przedsiębiorcy mówią tak jasno i otwarcie, wszyscy jednak czują i rozumują tak, jak to powiedział ich przewodniczący, p. Borsig.

Jak długo siła organizacyi zawodowej ograniczała się tylko do ściśle ograniczonych kół, tak długo w każdej walce zawodowej można było liczyć na zupełnie pewne zwycięstwo. Przy pojedynczych strejkach, zwłaszcza w czasie pomyślnej konjunktury daleko łatwiej było wymódz ustępstwa na przedsiębiorcy, który obawiał się z jednej strony względów konkurencyjnych, z drugiej wiedział, że niewielką stosunkowo ilość strejkujących można bardzo długo utrzymać. Sytuacya zmieniła się jednak, gdy przedsiębiorcy, zmuszeni rozwojem stosunków, nauczyli się wyciągać z nich konsekwencye. Jeszcze nie dawno w walkach zawodowych liczono na pewnego rodzaju rozbieżność interesów pomiędzy przedsiębiorcami, opierając się na tem, że mały i średni przedsiębiorca nie we wszystkich sprawach może iść wspólnie z wielkim kapitałem, gdyż jego osobisty interes wskazuje mu czasem drogi odmienne. Dziś coraz bardziej pokazuje się, że i na to liczyć nie można. Pod wpływem walki przedsiębiorcy coraz bardziej zbliżają się do siebie i zaczynają w postępowaniach swych kierować się bezwzględną solidarnością. Z miarą rozwoju tej solidarności coraz częściej spotykamy się z faktem, że przedsiębiorcy na pojedyncze strejki odpowiadają ogólnym lokautem. W ten sposób teren walki przesuwa się i nigdy przy najdrobniejszym na pozór strejku nawet, nie można przewidzieć, jakie przyjmie on rozmiary. Przedsiębiorcy chcą w ten sposób wytrącić robotnikom możliwość materyalnego wspierania strejkujących przez czas dłuższy. I rachuba ich jest do pewnego stopnia słuszna; faktycznie bowiem trudno wyobrazić sobie przy lokautach, obejmujących setki tysięcy robotników lub, jak przy planowanym lokaucie metalowców, około pół miliona ludu, regularne wypłacanie zapmóg strejkowych.

Na razie okazało się jednak, że wybuch tego rodzaju olbrzymich lokautów łatwiej można powstrzymać, niżliby się z początku zdawało. Niebezpieczeństwo bowiem, jakie te ogromne społeczne manewry mogłyby przynieść dla całego życia gospodarczego, jest tak wielkie, że przestrasza ono nawet najśmielszych wśród szarfmacherów kapitalistycznych i zmusza ich do chłodnej rozwagi. Dla robotników jednak fakt ten nie może być dostatecznym powodem, by zapoznawali powagę obecnej sytuacyi, która niesie w sobie już dziś zapowiedź ciężkich i groźnych walk w przyszłości. Potężne związki przedsiębiorców, wyrosłe jako odpowiedź na organizacyę robotniczą, pchają do walki społecznej o bardzo szerokich podstawach. Czas drobnych strejków zaczyna przemijać, każda pojedyncza walka dzisiaj może się łatwo zamienić w lokaut ogólny. I jakkolwiek przedsiębiorcy dobrze namyślają się przed wywołaniem walki, której skutki mogą mieć bardzo doniosłe znaczenie, to przecież, gdy walka taka raz wybuchnie, prowadzona będzie z całą bezwzględnością i stanowczością. Wonczas będzie to naprawdę generalna próba sił, będzie to walka o podtrzymanie upadającego absolutyzmu w fabryce i w warsztacie. Robotnicy, rozumiejąc obecne położenie, powinni ze zdwojoną siłą pracować nad wzmocnieniem swych organizacyj, które oparte o szerokie masy solidarnej klasy robotniczej, odeprą każdy najbardziej groźny nawet zamach kapitalizmu.

Nienasycony moloch.

654 miliony żąda minister wojny na rzecz armii i marynarki. Legenda o „taniej" armii austryacko-węgierskiej znajduje wyraźne zaprzeczenie w cyfrach, które zbliżają się do wydatków wojskowych w Niemczech i Francyi, mimo, że Austro-Węgry nie liczą 65 milionów mieszkańców, nie mają posiadłości zamorskich i nie potrzebują myśleć o obronie wielkiego handlu we wszystkich stronach świata. Zamiast bogactw Francyi, mamy drożyznę, która już stała się przysłowioną w całej Europie; podczas gdy ludność cywilna stoi przed głodem, militaryzm wyciąga ręce po coraz nowe i coraz większe ofiary; ludność żyje w coraz większej nędzy, a siła zbrojna coraz wzrasta.

Obrońcy militaryzmu usiłują wmówić, że pomieszczona w powyższych wydatkach suma 234 milionów jest tylko jednorazowa na pokrycie wydatków z aneksyi wynikłych. Choćby to było prawdą, to należy pamiętać, że aneksya była tylko wypływem wielkomocarstwowej próżności i że ludności nic z niej nie przybyło. Zresztą nie cała suma 234 milionów związaną jest z kosztami aneksyjnymi; mieści się w niej 180 milionów na mobilizacyę armii i floty, tudzież 54 miliony wydane na uzupełnienie artyleryi, zakupno amunicyi, przyspieszenie budowy okrętów itd. Przecież sumy tej nie można uważać za następstwo zawieruchy aneksyjnej; poprostu zarząd wojskowy skorzystał ze sposobności, aby uzupełnić rozłożone na kilka lat zapasy i wydatki te przemycić do budżetu pod przykrywką „przygotowań wojennych".

Zarząd wojskowy nie zadowala się jednak już zrobionymi „nadzwyczajnymi" wydatkami, lecz odrazu stawia nowe żądania. Mimo wydania 54 milionów na wojsko i flotę, żąda się ponownie 17 milionów na wojsko i flotę, tudzież osobno 8 milionów na uzupełnienie artyleryi. Dla omylenia czujności zarząd wojskowy dzieli wydatki na zwyczajne, nadzwyczajne i jednorazowe, podczas gdy — w rezultacie — wszystko idzie na jeden cel, choćby pod różnymi tytułami. Przecież wydatki np. na artyleryę powtarzają się od r. 1905, odkąd zaczęto obdzielać korpusy nowemi armatami, a mimo to corocznie w wydatkach figurują obok „normalnych" zapotrzebowań jeszcze „nadzwyczajne", do których już miano 5 lat czasu się przyzwyczaić.

Ta dwuznaczność nie wyczerpuje jednak wszystkich tajemnic budżetu wojskowego. Niema w nim wzmianki o dwóch „Dreadnoughtach", które buduje się kosztem 112 milionów w Tryeście, a o których doskonale wiedzą, że zarząd marynarki zobowiązał się zapłacić za nie w roku 1912. W budżecie wydatki te nie figurują, gdyż zarząd wojskowy wie, że wobec tych delegacyi może sobie bezkarnie pozwolić na złamanie prawa budżetowego, na robienie wydatków bez uchwały, wiedząc, że po dokonanym fakcie „patryotyczne" delegacye zapłacą. A zapłaci się nietylko 112 milionów za już budujące się okręty, ale sypnie się także dziesiątki milionów na konieczne uzupełnienie zapasów z nowymi olbrzymami połączonych, na sprawienie torpedowców, na pomnożenie personalu i t. d.

Nie trzeba też zapominać, że na tych szalonych wydatkach nie wyczerpuje się litania żądań wojskowych. Przecież urzędownie oświadczono, że zarząd wojskowy w tym roku nie robi większych wydatków, zastrzegając je sobie na rok przyszły. Wszak ciągle obiecują wprowadzenie dwuletniej służby i idące z tą reformą w parze pomnożenie stanu prezecyjnego, co będzie kosztowało kilkaset milionów jednorazowo i 50 milionów corocznie. Sfery wojskowe konsekwentnie dążą do utworzenia wielkiej armii i wielkiej floty bez oglądania się na środki; w dążeniu tem znajdują chętne poparcie u ludzi, którzy przywłaszczyli sobie mandat stanowienia o miliardowych wydatkach, bez parlamentu, a nawet — jak tego roku się dzieje — wbrew jasnym postanowieniom ustawy.

Przegląd społeczny.

Sejm śląski o drożyznie. To zbiorowisko królów węglowych i żelaznych musiało, na skutek petycyi urzędników, zająć się sprawą drożyzny.

Sam przedmiot był dla tych polityków obcy, bo ani zblizka, ani z daleka nie widzieli nędzy i nie wiedzą nic o drożyznie. Więc warto przytoczyć dyskusyę i załatwienie sprawy przez tych światłych polityków. Sprawozdawca komisyi agrarnej poseł Bayer v. Bayersburg udowadniał, że nie lichwiarze żywności są drożyznie winni, bo to są biedacy, którzy sami nędzę cierpią, a drożyzna pochodzi stąd, że urzędnicy i robotnicy mają za dużo pieniędzy! Poseł Schenkenbach twierdził, że drożyznę powodują eleganckie panie, które noszą olbrzymie kapelusze i robotnice, które do fabryki idą w kapeluszach na głowach. Zaś poseł Türk zwymyślał wszystkich konsumentów, którzy występują przeciwko drożyznie i bronią się przed lichwiarzami. Po tych przemówieniach wreszcie uchwalono, że:

> „Sejm śląski ubolewa nad ogólną drożyzną, ale brak mu środków do jej usunięcia".

Widać z powyższego, że ci panowie posłowie za dużo mają odwagi, jeżeli mogą w tak cyniczny sposób przemawiać na jawnem posiedzeniu sejmu.

Jestto prowokacya i kpiny z ludu pracującego na Śląsku. Na takie zachowanie się z przesytu zwaryowanych posłów jest jedna odpowiedź: **Precz z tą bandą opryszków! — Do walki o prawa wyborcze do Sejmów!**

Przegląd techniczny.

Praktyczny podręcznik dla ślusarzy. Do nielicznego spisu podręczników fachowych przybył nowy pod powyższym tytułem, napisany przez p. J. Tyrowicza. Podręcznik dla ślusarzy, zaznaczonego autora, jest książką nader interesującą, i gdyby proporcye procentowe, które autor w kilku tabelkach zestawił, jaśniej były wyrażone, tj, elementarniej, z książki tej mogliby korzystać nawet ci z fachowców, którzy zaledwie czytać umieją. A w podobnych przypadkach o nich właśnie powinno się myśleć najwięcej.

Już to wszystkie podręczniki mają te właśnie wady, o których mówią sami interesowani rzemieślnicy, że są „za górnie pisane", bowiem ich autorzy nie liczą się z oczywistym i niezbitym faktem, że między rzemieślnikami, dla których prace swe poświęcają, jeszcze dużo naliczyć można osobników, którzy zaledwie czytać umieją.

Dla rzemieślników i robotników ze wskazanym poziomem umysłowym wszelkie wykazywanie kombinacyjnych proporcyi i formuł chemicznych, wyrażanych inicyałami, domyślnikami lub też w dziesiętnych ułamkach jest wprost bez rezultatu, gdy nie poparte szerszemi wyjaśnieniami, bowiem jak można wymagać od tych ludzi zrozumienia powyższych, jeżeli ci czterech prostych działań arytmetycznych dobrze nie znają.

Dla takich właśnie powinno się pisać jak naj-

prościej i jak najzrozumialej. Boć o te masy najbardziej chodzić powinno. W przeciwnym zaś razie cel zupełnie chybiony.

Rzemieślnik, który tak jest zaawansowany, że rozumie ułamki dziesiętne i zna formuły chemiczne, ten po zdobyciu fachowej wiedzy wyżej sięgnąć może, ale tych wśród odnośnych grup nie wielu można naliczyć, a zaś prace, o których mowa, dla szerokich mas są przecie przeznaczone i właśnie z tych mas najmniej oświeconych, wyłaniają się żądne wiedzy osobniki, samouki, poszukujący w książkach dopełnienia fachowej wiedzy. A zatem podręczniki przeznaczone dla omawianej rzeszy pracowników powinny być pisane jak najprościej, jasno i zrozumiale, jednem słowem przystępnie.

Autor podręcznika dla ślusarzy, żyjąc w Galicyi, gdzie istnieje przymus szkolny i znaczna ilość różnego typu uczelni, nie potrzebował liczyć się z tymi smutnymi warunkami, jakie na nieszczęście spotyka się u nas, a szczególnie na prowincyi, gdzie często w małem miasteczku młodzież rzemieślnicza wzrasta w opłakanych nieraz pod względem oświaty warunkach.

Jednakże książka p. Tyrowicza zasługuje na szczególną uwagę i przeczytanie jej sprawia prawdziwą przyjemność i korzyść przynosi tym z pracowników, którzy w książkach szukają rozświetlenia tajemnic wiedzy fachowej.

Na wstępie rzeczonej pracy znajdujemy obrazowo i treściwie przedstawiony skład ziemi, a także co ona w sobie zawiera, a pisarz stopniowo i zręcznie wiedzie zaostrzoną ciekawość czytelnika do pokładów rudy żelaznej i samego żelaza, które od wielu tysięcy lat służy człowiekowi do różnych jego potrzeb.

Rudy żelazne, ich własności, oraz procentowe połączenie chemiczne w odpowiednich rozdziałach książki, są opisane drobiazgowo i wyczerpująco. Nie mniej liczne sposoby topienia rudy, przyczem autor nie pominął materyałów opałowych, wykazując ich różnice procentowe przy wydzielaniu siły ognia, w którym topi się ruda, żelazo i stal.

Dla gruntowniejszego zrozumienia każdą ciekawą czynność i odpowiednie piece oraz ich konstrukcye uplastycznił doskonałymi rysunkami i tablicami.

Od najdawniejszych czasów, ginących w pomroce wieków, do obecnie praktykowanych sposobów, znajdujemy w książce tej opisy stopniowego ulepszania żelaza i stali.

Za znakomitą zasługę książki wypada uznać podanie sposobów hartowania stali, od najpierwotniejszych do dziś używanych, oraz jasne wyświetlenie tej tak ważnej kwestyi hartowania. Podane są też szeroko, gdzieniegdzie do obecnych chwil zachowywane i w ścisłej utrzymywane tajemnicy przez niektórych ślusarzy i innych t. zw. sekrety, często śmieszne, a niekiedy nie logiczne, niczem też nie uzasadnione, więc niemające dziś najmniejszego znaczenia, różne dawne sposoby.

W książce tej żądny fachowej wiedzy odnośny zawodowiec znajdzie rzeczywiste wskazówki, jak z danym gatunkiem stali ma poczynać, aby wykonane narzędzie czy też przyrząd odpowiadał wymaganiom.

To też streściwszy poszczególne rozdziały omawianego dziełka, pracę p. Tyrowicza polecamy każdemu fachowcowi, z której wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć i nauczyć się można.

Książka ta powinna się znaleść we wszystkich warsztatach ślusarskich i kowalskich, szczególnie zaś prowincyonalnych, gdzie zdobycze sposobów technicznych tak łatwo się nie przedostają.

Do podręcznika dodana jest tabliea oryentacyjna p. n. „Zestawienie zasadniczych wiadomości o stali i gruntowne podstawy prawidłowego hartowania“.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu Nr 1399.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5; **Linc** (firma **Fellener**, fabryka kotłów); **Obergeorgenthal** koło Brüx; **Wels** firma **Weigi**; fabryka metalurgiczna), **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, XIII. Linzerstrasse).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental“, XIII. Linzerstrasse 176-178).

Szlifierze metalowi: Marienthal około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.**) i **Reinfeld** nad **Gölfem** (firma **Alojzy Swoboda**, tow. automatycznych pieców).

Modelarze: Aspern (firma **Gustaw Ponke**).

Pilnikarze: Wiedeń (wszystkie firmy).

Odlewacze i formierze: Wiedeń (wszystkie zakłady); **Gorlice (Wegner)**; **Komotau, Przybram, Brüx** (firma Br. **Ungerman**); **Dornbirn** i **Frastanz** w Przedarulanii (firma **Rüsch i Gahnal**); **Tryest** (wszystkie fabryki); **Rokitzan** w Czechach (firma **Hirsch**); **Praga** (firma **Dörfier i Patera**); **Hodolein** koło Ołomuńca (firma **Kosmoswerke**).

Instalatorzy i monterzy: Szwajcarya (wszystkie zakłady).

Złotnicy i jubilerzy: Wiedeń (wszystkie firmy).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**, guziki bižuteryjne).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Jan Riedler, tokarz, nr. centr. 56.802 urodz. 4 listopada 1857 w Linz, wstąpił 3 listopada w Stadlau; Aleksander Swoboda, szlifierz, nr. centr. 134.903 ur. 15 stycznia 1890 w Wiedniu. wstąpił 1 grudnia 1906 w Wiedniu XIV/2; Jan Hirsch, dozorca maszyn, nr. centr. 101.201, ur. 13 czerwca 1879 w Lauterbach, wstąpił 9 listopada 1907 w Wiedniu III/1: Franciszek Kolowitsch, ślusarz, nr. centr, 51.471 ur. 8 marca 1883 w Wiedniu, wstąpił 16 kwietnia 1904 w Wiedniu XIII/1; Karol Penica, kowal, nr. centr. 181.938 ur. 1 listopada 1861 w Hovorau wstąpił 11 kwietnia 1908, w Wiedniu II/3; Wencel Mastny, kotlarz, nr. centr. 139.23, ur. 9 sierpnia 1875 w Bernie, wstąpił 14 maja 1905 w Bernie; Karol Meisener, monter, nr. cntr. 141.983, urodz. 5 maja 1884, w Wiedniu, wstąpił 16 marca 1907 w Wiedniu: Ferdynand Salzleiter. ur. 11 maja 1883 w Allercheilingen, wstąpił w maju 1908 do niemieckiego Związku w Schweinfurt

Zwaca się uwagę wszystkich kierowników stacyi płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Do naszych członków!

W ostatnich czasach mnożą się wypadki, że członkowie samowolnie wnoszą skargi do sądów, a później wnoszą podania o przyznanie porady prawnej.

Skutkiem źle umotywowanych skarg i późnego zgłoszenia o poradę prawną, zwykle sprawa zostaje przegraną, pomimo, że sprawa była pewna do wygrania.

Zwracamy przeto członkom uwagę na regulamin dla obrony prawnej, z tem, **że w przyszłości spóźnione podania o obronę prawną nie będą uwzględnione.** Zarząd Związku.

SEKRETARYAT KRAJOWY

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. p.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych! Niniejszem zawiadamiam towarzyszy, że do centrali należy odsyłać tylko rachunki miesięczne i pieniądze — zaś we wszystkich innych sprawach należy zwracać się do sekretaryatu krajowego pod adresem: Wilhelm Topinek, Kraków, Zwierzyniecka 10, II p. Przy niezastosowaniu się do wyż wymienionej uwagi, załatwienie sprawy ulega nadmiernie długiej zwłoce.

Kraków.

Strejk odlewaczy w firmie **Peterseim** został **zwycięstwem robotników** zakończony. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

GRUPY MIEJSCOWE.

Baczność, Metalowcy w Borku Fałęckim!

Dyżury w Borku Fałęckim odbywać się będą w każdy piątek i sobotę w Czytelni Robotniczej od godz. 6 do 7 wieczór. Dyżurować będzie tow. Kucina i inni członkowie.

Członków, zaległych z wkładkami, uprasza się, aby z takowemi zgłaszali się do dyżurnego.

Zarząd grupy Metalowców w Podgórzu.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.